

## KONFLIKT NA LINII MON – SKW, CO DALEJ PO DYMISJI GENERAŁA JANUSZA NOSKA?

---

Sprawa dymisji gen. Janusza Noska każe postawić kilka pytań. Przede wszystkim oficjalna wersja powodów dymisji pozostaje dość niedorzeczna, zważywszy na inne towarzyszące jej okoliczności. Ba, można wręcz odnieść wrażenie (patrzac z komunikacyjnego punktu widzenia), że Minister Tomasz Siemoniak dość panicznie poszukiwał pretekstu, który pozwoliłby mu na pozbycie się niewygodnego generała Janusza Noska. Dlaczego niewygodnego?

Od dłuższego czasu już można usłyszeć, przeczytać o powiedzmy niskiej odporności gen. Skrzypczaka na szereg pokus, jakimi kusi współczesny świat. Ich zbiór jest bardzo różnorodny, ale jednym z jego elementów są co najmniej wątpliwe relacje ministra Skrzypczaka z wybranymi przedstawicielami przemysłu zbrojeniowego. Można także wskazać cały szereg kontrowersyjnych zachowań ministra, które mogły sprawiać wrażenie próby wpływania na proces decyzyjny. Brednie, spekulacje? A jednak – **w kwietniu 2013 roku SKW złożyła stosowne zawiadomienia do prokuratury**. I tu dotykamy sedna. Otóż gdyby nie zatrważająca opieszałość połączona z brakiem decyzyjności prokuratury, pewnie nie doszłoby do tak nieprzyjemnej eskalacji zdarzeń. Tymczasem prokuratura nie potrafiła przez blisko 5 miesięcy nie tylko ocenić materiału znajdującego się w zawiadomieniach, ale także wskazać prokuratury właściwej dla zbadania sprawy. Spór trwał o to, czy śledztwo ma prowadzić prokuratura wojskowa czy może cywilna...

To jednak za ledwie jedna strona medalu. Druga kwestia, to sprawa odmowy wydania przez SKW poświadczenia uprawniającego do pracy na dokumentach o klauzuli „ściśle tajne”. Generał Waldemar Skrzypczak złożył stosowną ankietę, jednak służba z jakichś przyczyn uznała, że generał nie daje 100 procentowej gwarancji zachowania owej tajemnicy. Brzmi enigmatycznie? Co to znaczy – odmówiła z jakichś przyczyn?

Odmowa następuje zazwyczaj w sytuacji, kiedy osoba ubiegająca się o wydanie poświadczenia mija się z prawdą lub po prostu przemilcza pewne istotne fakty w wypełnianej przez siebie ankiecie. Należy dodać, że dokument ten jest bardzo szczegółowy, chwilami dotyka bardzo intymnych i bardzo prywatnych kwestii. Oczywiście im wyższa klauzula tym bardziej szczegółowe i trudne pytania. W zasadzie ankietę dotyka wszystkich sfer życia. Przy czym, co najważniejsze – nie jest oceniana moralność czy uczciwość osoby ubiegającej się, ale stopień szczerości i prawdomówność. Innymi słowy chodzi o wyeliminowanie elementów, które mogą przyczynić się albo do szantażowania osoby ubiegającej się o wydanie poświadczenia w przyszłości albo do wywierania innej presji na taką osobę, co automatycznie prowadzi do obniżenia stopnia gwarancji zachowania określonej wiedzy w tajemnicy. W przypadku ministra Skrzypczaka doszło właśnie do takiej sytuacji, w której SKW odmówiło wydania poświadczenia. Odmowa ta spowodowała jednak automatyczne wszczęcie postępowania kontrolnego wobec innych posiadanych przez pana generała dopuszczeń. I tak, jak należało oczekiwać, co podpowiadała znajomość procedury a nie chęć Szefa SKW, w konsekwencji owego postępowania kontrolnego generał Waldemar Skrzypczak został pozbawiony

pozostałych dopuszczeń (tajne, poufne, zastrzeżone). Nie zgadzając się z tak surową opinią SKW, generał wystąpił z odwołaniem w tej sprawie do Premiera Donald a Tuska, stawiając tym samym szefa rządu w arcy niezręcznej sytuacji. Bo czy biorąc pod uwagę, z jednej strony ocenę SKW, a z drugiej fakt wszczęcia przez prokuraturę śledztwa w kierunku przyjęcia korzyści majątkowej przez urzędnika państwowego, premierowi nie zadrży ręka? Czy premier stanie się gwarantem ministra Skrzypczaka? Bardzo ryzykowny ruch, ale oczywiście możliwy. Na razie stan spraw jest taki, że generał ma co najmniej utrudnione możliwości wykonywania obowiązków służbowych (bez dopuszczeń).

Analizując tę dość złożoną sytuację nasuwa się jednak pytanie o zachowanie stosownych proporcji, a w zasadzie ich brak. Otóż najwyraźniej minister Tomasz Siemoniak akceptuje jednak podwójne standardy. Decyzja o zdymisjonowaniu Noska i jednoczesnym pozostawieniu Skrzypczaka na zajmowanym stanowisku jest co najmniej zastanawiająca, choć rzecz jasna minister ma pełne prawo dowolnego dobierania współpracowników. Jeżeli jednak jakiegokolwiek zarzuty się potwierdzą, znajdzie się w bardzo trudnym położeniu.

Jednocześnie minister w krótkim czasie pozbywa się podstawowego „źródła problemów” jakim jest generał Nosek. Mało tego, przewodnicząca sejmowej komisji ds. służb – Elżbieta Radziszewska (PO) uznaje, że w trakcie procesu opiniowania wniosku o odwołanie gen. Noska nie ma potrzeby aby odchodzący szef służby udzielił komisji stosownych wyjaśnień. W tym kontekście propozycja zaproszenia Janusza Noska w terminie późniejszym sprawia wrażenie próby rozmycia sprawy. Tym bardziej, że politycy PO apelują: nie rozmawiajmy o służbach w mediach, właściwym miejscem do debaty jest spec komisja. Pełna zgoda, tylko trzeba mieć minimum odwagi, aby taką rozmowę odbyć, skoro wcześniej samemu doprowadziło się do tak niezręcznej koincydencji wydarzeń.

Maciej Sankowski